CENA 10 GROSZY

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 131 (8059). Wtorek, dnia 9 czerwca 1925 r. Rok XXXIII.

Z wędrówki po szerokim świecie

Spacer po starożytnym Rzymie. — Wzgórze Kapitolińskie. — Forum Romanum. — Miejsce zabawy dawnych Rzymian. — Zamek św. Anioła.

Po zwiedzeniu bazyliki św. Piotra i Watykanu rzucimy na chwilę oko na Rzym starożytny.

Od strony północnej po lewym brzegu Tybru przez Porta di Populo, na wzorach Michała wzniesionej, przybywamy na Piazza del Populo.

Środek placu zajmie obelisk egipski w r. 1587 przywieziony z Heliopolisu. Z tego placu rozpoczynamy naszą wędrówkę.

Przez jedną z największych ulic Rzymu, Corso Umberto dojdziemy do kościółka Santa Maria di Loretto, stojącego na dawnym „Forcum Trajani", które było jedną z najwspanialszych kreacji starożytnego Rzymu, co do rozmiarów i sztuki. Tu na tym wznosił się dumnie konny posąg Trajana i mieściła się cenna bibljoteka Ulpia i bazylika, Upiana. Dziś z dawnych świetności strzela w niebo tylko 43 m. wysoka, wyszczerbiona kolumna Trajani z płaskorzeźbami.

Na Wzgórze Kapitolińskie, stanowiące serce starożytnego Rzymu, gdzie ongi wznosiło się potężne zamczysko, prowadzą bazaltowe schody, strzeżone przez dwa egipskie lwy Kapitol był starszym od całego Rzymu. Dziś wzgórze składa się z trzech części, pierwszy szczyt północny posiada kościół Santa Maria Araceli, drugi wieńczy Palazzo Caffarelli, a między niemi lekkie wgłębienie stanowi Piazza det Campi doglio z bronzowym posągiem konnym Marka Aureljusza.

Na wspomnianym placu wznoszą się wspaniałe budowle jak Pałac Senatorski, Pałac Konserwatorów i Museo Capitolino. Wszystkie te trzy budowle wykonane są według Planów Michała Anioła i zawierają zwłaszcza Muzeum Kapitolińskie, zbiory niezwykle rzadkich starożytnych rzeźb i bronzów, oraz malowideł. W Pałacu Senatorskim dziś jeszcze zasiada magistrat miejski i mieszczą się biura rady mieskiej i urzędy magistrackie.

Ze szczytu Kapitolu prowadzi stroną południową kręta droga ku najsłynniejszej dzielnicy dawnego Rzymu, na Forcum Romanum środowizko ruchu politycznego i stołecznego starożytnego świata. Na tym placu mieściły się dawniej budynki, jak ratusz, gdzie gromadzili się Patrycjusze i komitet na narady, świątynie, więzienie Mamertyńskie (gdzie miał być uwięziony św. Piotr), budynek „Basilica Julja" gdzie urzędował trybunał 100 sędziów, w końcu wspaniałe pałace kapłanów i arcykapłanów.

W niewielkiej odległości od Forum Romanum napotykamy na największy kolos rzymski, amfiteatr dla walk zwierzęcych i zapasów gladjatorskich, zwany Coloseum. Dziś jeszcze sterczą wspaniałe ruiny jak olbrzymia wizja starożytnego świata, ta potężna budowla przez Wesparjana zaczęta, przez Tytusa ukończona, która tyle tysięcy ofiar, tyle krwi, krwi chrześcijańskiej pochłonęła.

Długość przecięciowa Amfiteatru wynosi 188 metrów. Wysokość składa się z 4-ch piętr, czyli galerji i liczy 48 metrów. Wnętrze pomieścić mogło 50.000 osób.

Z innych pamiątek Rzymu starożytnego niepodobna ominąć Mauzoleum Hadrjani, o silnej charakterystycznej architekturze, zwany dziś zamkiem św. Anioła, Castello di San Angello. Mauzoleum, owalna budowla imponujących rozmiarów, otoczona u szczytu marmurowymi posągami, zawierała pierwotnie grobowce rodziny cezarów aż od Syptejma Sewera. W epoce średniowiecza zamek św. Anioła był fortecą obroną, później więzieniem rządowem, dziś zawiera muzeum.

Rzym starożytny pod ciosami barbarzyńców zwalił się jak olbrzym o glinianych nogach ale w pozostałych budynkach niby duch nieśmiertelny żyje do dziś dnia harmonja piękna w myśli i sztuce.

S. WIK.

Utartym szlakiem.

Wypadki, których widownią jest północna Afryka, a które w ciągu ostatnich tygodni przybrały ostrzejszą formę byłyby tylko miejscowym epizodem i nie zwróciłyby na siebie powszechnej uwagi, gdyby nie pewne okoliczności dające „wojnie marokańskiej" znaczenie światowe.

W r. 1921 powstało w Riffie, kolonji hiszpańskiej państwo „demokratyczna" republika o ustroju wewnętrznym, zbliżonym na pozór do raju komunistycznego, a oparta w rzeczywistości na bezwzględnym autorytecie jednego człowieka Mahammed - Ibn - Abd - el - Kamir'a znanego pod skróconem nazwiskiem Ab—el—Krima. Republika Rifeńska należy do tych państewek o przelotnej egzystencji, których istnienie związane jest z wojną; zaprzestanie działań wojskowych równa się dla nich śmierci, dla tej prostej przyczyny, że, korzystając z pomocy z zewnątrz, są uzależnione od walki, którą toczą.

Otóż tu właśnie tkwi przyczyna tego nadzwyczajnego rozgłosu operacji wojskowych, jakie rozgrywają się, zresztą już od lat szeregu, w Północnej Afryce, pomiędzy rifeńczykami a wojskami francuskiemi. Dla nikogo już nie jest tajemnicą, że Abd—el—Kerim korzysta z subsydjów, pochodzących ze składek publicznych, zbieranych w Egipcie, w Arabji i w Indjach. Nie te jednak skromne zasiłki stanowią główną pozycję w jego dochodach: Międzynarodówka moskiewska pozostaje w stałych stosunkach z kierownikami „republiki rifeńskiej", a chociaż zasiłki te nie pochodzą tym razem ze składek, są jednak dość znaczne, aby Abd—el—Kerimowi na rozwinięcie całej energji w akcji ofenzywnej.

Zarząd Trzeciej Międzynarodówki nie ogranicza się jednak do tak bezpośredniego i, jeżeli się tak można wyrazić, prymitywnego udziału w akcji dywersywnej przeciwko protektoratowi francuskiemu w Marokku. Używa innych i najczęściej bardziej skuteczniejszych środków, korzystając z pośrednictwa ambasady sowieckiej w Paryżu. Była to inicjatywa, którą jedni poczytują za naiwną, za gonjalną: pewnego pięknego poranku, paryżanie dowiedzieli się, że akcja wojskowa prowadzona przez Lyautey w Marokku jest przestępna; że Abd—el—KKerim nie pragnie niczego innego, jak uszanowania najświętszych praw swych uciemiężonych współziomków. Hasło wyszło z „Humanite" organu komunistycznego, będącego w więcej niż serdecznych stosunkach z ambasadą na rue de Grenelle. W Paryżu i zagranicą rzucono jednocześnie pod adresem Francji, jakby z wielkich źródeł płynące, a pochodzące wyłącznie z Moskwy, hasło pomocy dla bohaterów rifeńskich. Sfederowani socjaliści francuscy nie mogli, dla łatwo zrozumiałych powodów pozostać w tyle, i przyłączyli się do chóru oskarżeń Oczywiście nie poszli tak daleko jak komuniści, domagali się jednak w szeregu interpelacji pod adresem premjera i ministra spraw zagranicznych, natychmiastowego „sondowania terenu" celem nawiązania z przeciwnikiem rokowań pokojowych.

Podobne stanowisko wytłumaczyć się daje jeżeli chodzi o socjalistów, jedynie nieświadomością istotnego stanu rzeczy. Co do komunistów, to manewr z ich strony jest aż nadto widoczny. W rezultacie widzimy jedno więcej ogniwo w łańcuchu propagandy komunistycznej. Jeżeli bowiem zastanowimy się bliżej nad metodami akcji sowieckiej w północnej Afryce, stwierdzonej przez szereg niewątpliwych dowodów i dokumentów, to dojdziemy do przekonania, że metody te są bliźniaczo podobne do systemu, który Sowiety stosują względem narodów azjatyckich: wyzwalania tanim kosztem narodów uciśnionych i jednocześnie zjednywania sobie pomocy w zwalczaniu znienawidzonej cywilizacji europejskiej.

Jan Sołtan.

Z Truskawca.

(Korespondencja własna Gazety Kaliskiej).

W czerwcu.

Truskawiec, ta urocza miejscowość Podkarpacia posiada swoją cechę właściwą. Aczkolwiek położona u stóp gór, na wysokości około 400 mtr. najpiękniejszą jest i najodpowiedniejszą dla kuracji w maju i czerwcu. — Trzy lata jeżdżę już do Truskawca i zawsze w maju i na początku czerwca rozkoszuję się słońcem. Dość powiedzieć że od 15 maja przez 21 dni nie mieliśmy ani jednego dnia bez słońca. Deszcze, nawet dosyć częste są bardzo dyskretne, padają wieczorem, lub w nocy.

Truskawiec, ta najlepsza lecznica w Polsce na choroby najdotkiwsze, jak reumatyzm, artretyzm, choroby sercowe, jeszcze przed trema laty urządzona była bardzo prymitywnie. Dziś można ją zaliczyć do najlepiej urządzonych w Kraju i śmiało konkuruje pod względem porządku, hygjeny, a nawet komfortu z Krynicą i Ciechocinkiem. Przepyszne powietrze górsko—leśne, nawet skuteczne źródła lecznicze — „Naftusia, Marysia, Zosia" i inne, wreszcie wyborne kąpiele solankowo - potasowe stawiają Truskawiec w rzędzie naj pierwszych uzdrowisk.

Rozumie to bardzo dobrze właściciel Truskawca marszałek powiatu drohobyckiego p. Jarosz. Wiedząc, że ucieczka do uzdrowisk zagranicznych wywołaną jest nie wyższością zalet leczniczych, lecz brakiem względnego komfortu i drożyzną uzdrowisk krajowych zabrał się w roku bieżącym z całą energją do pracy, aby Truskawiec, z jednej strony postawić na stopie pierwszorzędnej, z drugiej zaś aby w Truskawcu obniżyć ceny w porównaniu z rokiem zeszłym do minimum i przyznać należy, że tego dokonał z pełnym rezultatem.

Na inwestycje tegoroczne p. Jarosz wydał 400.000 złotych. Za pieniądze te ułożono chodniki betonowe, na wszystkich ulicach, nawet dalszych, drogi wyszosowano, odnowiono kościół, w łazienkach 1-ej klasy ustawiono wanny porcelanowe, w drugiej wanny metalowe, w trzeciej drewniane, przyczem wszędzie panuje niezwykły u nas porządek i nieposzlakowana czystość. Z dalszych inwestycji wymienić należy: hale targowe — kryte w stylu zakopiańskim, aby produkty spożywcze sprzedawane były nie jak dotąd pod odkrytem niebem, a więc aby je ochronić od kurzu i bakterji, prześliczną willę zimową wybudowaną przez architektę Semkowicza na 20 pokoji, w stylu zakopiańskim, urządzoną z pełnym komfortem i bramy bardzo efektowne niedopuszczające do środka zakładowego parku przejazd powozów i samochodów, które w latach zeszłych wywoływały słuszne utyskiwania kuracjuszów. W walce z drożyzną Truskawiec bezwarunkowo wziął rekord, w porównaniu z innemi miejscowościami, a przedewszystkiem z większymi miastami.

A więc niech mówią cyfry mieszkania bez pensionatu, jest ich liczba dostateczna, kosztują od 50 groszy (w domach wiejskich) do 4-ch złotych. od łóżka (większe pokoje pojedyńcze z werandami 5 zł.) Pensjonaty z pełnem utrzymaniem od 7 do 10 zł. od osoby, kąpiele: 1-a klasa 3,50 zł., — druga 2,50 zł., trzecia 2 złote: W ten sposób w porównaniu z rokiem zeszłym gdy pensjonat wynosił od osoby 15—16 zł. ceny

utrzymania spadły 50 proc. tem więcej, że bardzo dobry obiad mięsny kosztuje 2 zł., jarski 1 zł. 50 gr. W pierwszym sezonie zatem przy pełnym komforcie, gdyż wszystkie wille zostały doprowadzone do zupełnego porządku, stanęło nowych 7 will ze 150 pokojami również pierwszorzędnie urządzonych, pobyt czterotygodniowy wyniesie od 450—500 złotych od osoby, wliczając mieszkanie, życie, pomoc lekarską i zabiegi leczniecze.

Wątpię bardzo, czy uzdrowiska zagraniczne będą się, jak niektórzy ich protektorzy twierdzą, kalkulować się taniej, a choćby i dorównać cenami. Od 1 lipca do 15 sierpnia, ceny ulegną nieznacznej zwyżce. W trzecim sezonie po 15 sierpnia zrównają się z pierwszym sezonem.

Od nowego rozkładu Truskawiec otrzymał ulepszone połączenia. Przedewszystkiem tak dawno oczekiwany wagon bezpośredni z Krakowa, co da możność łatwiejszej komunikacji z Poznaniem, Pomorzem i Śląskiem przez Katowice. Również bezpośrednie połączenie z Truskawcem przez Skarżysko—Rozwadów otrzymała Łódź, Warszawa już od kilku lat korzysta z wagonu bezpośredniego do Truskawca. Ze Lwowa kursuje parę pociągów, które ułatwiają wycieczki świąteczne do tej prześlicznej miejscowości. Ruch przyjezdnych zwiększył się w roku bieżącym znacznie, dotąd zapisanych kuracjuszów liczy lista z górą tysiąc, co daje przypuszczenie, iż w roku bieżącym liczba kuracjuszów dojdzie do 10 tysięcy.

Pobyt Kuracjuszów uprzyjemnia orkiestra wojskowa z Jarosławia.

Przyjaciel Truskawca.

TELEGRAMY.

Premjer Grabski u Prezydenta Rzeczypospolitej.

WARSZAWA, 8. W niedzielę odbyła się konferencja premjera Grabskiego z p. Prezydentem Rzeczypospolitej, na której omawiana była obecna sytuacja związana z ustąpieniem p. Thugutta.

Chamberlain i Briand odbędą konferencję.

PARYŻ, 8. Chamberlain opuścił Londyn i jest w drodze do Paryża, gdzie będzie gościem Brianda i weźmie udział w uroczystem przyjęciu na jego cześć. Następnie ministrowie udadzą się do Genewy gdzie odbędą dłuższą konferencję, która ma ostatecznie wyjaśnić stanowisko ich w sprawie paktu bezpieczeństwa.

Prasa niemiecka o nocie sprzymierzonych.

Berlin, 8. Prasa poranna zajmuje się omawianiem noty aljantu, której tekst podaje. Dzienniki prawicowe uważają notę za objaw niepomyślny dla Niemiec i chęć prowokowania ich przez Entente. Prasa republikańska i prawicowa uważa, że część propozycji i żądań jest do przyjęcia, domaga się jednak szczegółowych rozważań nad całą notą. Organ Stresemana „Die Zeit" w artykule pod tytułem: „Dokument małostkowej zemsty" uważa, że żądanie noty co do niszczenia poszczególnych objektów przemysłowych pochłania ogromne sumy na odszkodowanie właścicieli. Sumy te będą musiały być wydobyte ze świadczeń niemieckich na podstawie planu Davesa. W sprawie gospodarczych odszkodowań żądania Ententy są pozbawione wszelkiego sensu. Nie można domagać się od Niemiec niszczenia prasy pokojowej.

„Deutsche Allgemeine Zeitung" pisze: „Nota aljantów jest blamażem polityki francusko-angielskiej. W tym sensie pisze dziennik, jest ona dla Niemiec nawet pożądana. Przechodząc do sprawy Kolonji, dziennik stwierdza, że nota nie podaje terminu ewakuacji Kolonji i dlatego Niemcy winni we własnym interesie przyśpieszyć rokowania Ententy w punktach spornych, aby tym sposobem zapewnić braciom z nad Renu spokój i wolność. Pozatem dziennik stwierdza, że nota aljantów utrzymana jest w tonie dalekim od „dyktatu" i otwiera możliwości dla rokowań.

Zamieszki w Hiszpanji.

PERPIGNAN, 8. Podróżni przybyli z Barcelony zapewniają, że aresztowano dotychczas zgóra 100 młodych katalończyków.

Przypuszczają naogół, że aresztowani osobnicy zostaną wypuszczeni na wolność niezwłocznie po powrocie króla do Madrytu, aresztowania te bowiem dokonywane są głównie ze względów ostrożności w związku z wykrytym spiskiem. W kilku punktach Barcelony wybuchły bomby i petardy. Wypadków z ludźmi nie było.

Przypuszczają, że sprawcy tych wybuchów mieli na celu wywołanie paniki: pragnęli oni zaprotestować przeciwko obecności króla w Barcelonie.

Statek szkolny „Lwów" na morzu Śródziemnym.

LONDYN, 8. W dniach najbliższych odchodzi z Londynu do portów Morza Śródziemnego statek szkolny „Lwów". Jak wiadomo statek ten ma na swoim pokładzie stu kilkudziesięciu kadetów szkoły marynarki handlowej w Tczewie, odbywających na nim kurs wyszkolenia praktycznego.

Przygotowanie do wielkich zakupów w Łodzi.

ŁODZ, 8. Ze źródeł urzędowych dowiadujemy się, że obustronne dążenia do zawarcia wielkiej tranzakcji w dziedzinie manufaktury (przeważnie towary bawełniane) doprowadziły w dniu 6-go bm. do realnych pertraktacji. Jak słychać, misji Z. S. S. R. chodzi o zakupienie dużego transportu towarów łódzkich. Tranzakcja, która ma być dokonana w najbliższym czasie sięgać ma wartości kilku miljonów dolarów amerykańskich. Zdaniem sfer przemysłowych łódzkich, wpłynie to częściowo na ożywienie na łódzkim rynku.

Świat od gumna do gnojówki.

W czwartek ubiegłego tygodnia miał Sejm jeden ze swych fatalnych dni. W komisji skarbowej toczyła się dyskusja w sprawie opłat za paszporty zagraniczne. Przemawiali przedstawiciele wszystkich klubów i — o dziwo — przemówienia ich były wyjątkowo zgodne. Nie to wszakże stanowiło o wypadek dnia. Mieliśmy już wielokrotnie możność obserwowania niespodziewanej zbieżności poglądów nawet Zw. Ludow. Narodowego, Koła Żydowskiego. Na uwagę i dobrą pamięć zasłużył sobie fakt inny, niewesoły, niestety, światło rzucający na poziom naszego życia politycznego i niewybredność argumentacji „trybunów ludowych".

Pos. Łypacewicz, zwalczając w komisji wniosek o obniżenie opłat za paszporty zagraniczne, użył między innemi na zakończenie swych wywodów argumentu następującego: „większość narodu stanowią u nas chłopi, oni nie jeżdżą zagranicę, jest więc dla nich obojętną rzeczą, jaka ma być opłata za paszporty zagraniczne. Wniosek o obniżenie opłat należy pozostawić bez uwzględnienia, gdyż jest on obojętny dla większości narodu".

Przyznać trzeba, że syllogizm zbudowany jest bez zarzutu z punktu widzenia Ollendorfa. Możnaby wydedukować szereg syllogizmów analogicznych z tej samej przesłanki większej, że co nie obchodzi większości narodu — powinno być obojętne dla Sejmu. Więc: chłopi nie kształcą się na uniwersytetach, cóż więc nauka obchodzić może naród. Albo: chłopi — poważna większość narodu kąpią się w Polsce niesłychanie rzadko, co więc komu do hygjeny publicznej. Albo jeszcze: chłopi, większość narodu chodzą przeważnie boso — niema więc racji zwalczanie tichwy szewskiej poto tylko, aby szczupła garstka inteligencji paradować mogła w butach.

Takie oto kwiatki wyrastają w ciemnawej cieplarni mieszczącej się wśród ogrodu przy ul. Wiejskiej. „Inteligent" poseł Łypacewicz operuje swobodnie podobną argumentacją, a nikt nie zaprotestował przeciwko jego uproszczonym wywodom. Przeciwnie. Jakby na wyprzódki składali w dalszym ciągu oświadczenia w tej samej mniej więcej treści przedstawiciele innych klubów. Od Piasta do Zw. Ludow. Narodowego — wszyscy. Zresztą nie, nie wszyscy. Żydzi, jak zwykle stanęli po stronie mniejszości. A sekundował im przy głosowaniu chłop posesjonat z pod Rzeszowa Piast.

Dziwne doprawdy porządki. Wobec nich staje się bezradnie. Bo i z kim tu gadać, komu rzecz wytłómaczyć?

Doprawdy. Europa to rzecz bardzo daleka. Trudno ją dojrzeć okiem przywykłem do sięgania od gumna do gnojówki.

Civis.

Czas pracy jako narzędzie polityki.

Zdawałoby się, że czas pracy jest sprawą ściśle społeczną.

Doświadczenie wskazało jednak, że kwestja ta wygrywana bywa przez niektóre państwa bądź politycznie, bądź też w celach konkurencyjnych na skalę państwową.

Ostatniemi czasy odczuła to szczególnie Polska. W okresie bowiem przesilenia gospodarczego Niemcy wprowadziły 10-godzinny czas pracy w hutnictwie. Odbiło się to fatalnie na stosunkach w naszem hutnictwie na terenie Górnego Śląska, sąsiadującego bezpośrednio z Niemcami.

Z jednej strony przemysłowcy zażądali przedłużenia dnia roboczego w naszem hutnictwie, motywując żądania swe względami konkurencyjnymi i kosztami produkcji, z drugiej zaś strony robotnicy, broniąc swych interesów, oparli się nowacji tej.

W rezultacie rząd absorbowany był przez dłuższy czas regulowaniem zamieszania spowodowanego przez Niemcy.

Wprowadzenie dla dorównania Niemcom 10-godz. dnia pracy w naszem hutnictwie wywołało szereg strajków pogarszając jeszcze i tak ciężką sytuację w przemyśle.

Wszystko to jest skutkiem wyzyskiwania kwestji czasu pracy w polityce wewnętrznej, a nawet zagranicznej poszczególnych państw.

Jedynem wyjściem z sytuacji tej byłoby ujednostajnienie czasu pracy w całej Europie. Wówczas rywalizacja wzgl. konkurencja na rynku światowym byłaby zjawiskiem normalnem, zdrowem, opartem jedynie na organizacji i intensywności pracy.

Dokonać miała tego Konwencja Waszyngtońska, która ustaliła 8-godz. dzień pracy w przemyśle na całym świecie.

Niestety jednak Konwencja ta dotychczas nie została ratyfikowana przez wszystkie państwa.

I to na ostatniej konferencji Międzynarodowego Biura pracy minister pracy i opieki społecznej Rzplitej. Polskiej p. Sokal wystąpił z referatem w tej sprawie, konstatując konieczność doprowadzenia w jaknajkrótszym czasie do ratyfikacji Konwencji Waszyngtońskiej.

Polska jest szczególnie zainteresowana w przyśpieszeniu kroku tego, gdyż wprowadzając konstytucyjnie 8-godzinny dzień pracy, nie wytrzyma konkurencji z krajami o dłuższym dniu pracy.

Interwencja w Międzynarodowem Biurze Pracy najprawdopodobniej nie wystarczy. Koniecznem byłoby, by rząd polski kwestję ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej wysuwał we wszystkich negocjacjach swoich z państwami obcemi. Zgodnie czynić to muszą wszystkie resorty rządowe a więc: Ministerjum Przemysłu i Handlu w pertraktacjach w sprawach traktatów handlowych Ministerjum Spraw Zagranicznych — w pertraktacjach politycznych i t. p.

Nie wolno zapominać, że różnice w dniu pracy, zmuszające Polskę do wysiłków w wyrównaniu wytwórczości oraz kosztów produkcji odbijają się nietylko na zdolności konkurencyjnej Polski na rynku światowym lecz i na stosunkach wewnętrznych w formie zatargów między kapitałem i pracą.

Jest to sprawa pierwszorzędnej wagi. Presja więc w kierunku ratyfikacji konwencji waszyngtońskiej, powinna być postawiona na jednem z pierwszych miejsc w programie gospodarczym Polski.

BINOM.

Składajcie ofiary na inwalidów wojennych.

Z parafji Blizanów, powiatu Kaliskiego

W pierwszy dzień Zielonych Świątek corocznie chodziliśmy z kompanją pod przewodnictwem swego proboszcza do Turska na odpust Matki Boskiej Turskiej. Pięknie trzepotały w powietrzu proporce, a pochód nasz religijny, jakby różnobarwna wstęga ciągnął się wśród zbóż od Prosny aż do stóp tronu Matki Boskiej Turskiej. Niestety, w tym roku musieliśmy zaniechać tej pielgrzymki choć byliśmy do drogi gotowi, gdyż Starostwo Pleszewskie wydało nakaz stróżowi na szosie pod Bogusławiem, żeby kompanji nie puścił, dopóki pielgrzymi nie popłacą mostowego, czego dotąd nie było i choć most na wpół rozebrany. Ładnie by wyglądała pielgrzymka gdyby musiała złożyć święte obrazy i sztandary na piasku a każdy biedak jako uczestnik pielgrzymki musiałby rozwiązywać swoje węzełki żeby wydobyć opłatę szosowo-mostową. Na całą tę operację trzebaby napewno godziny, a może i więcej niż nabożeństwo w Tursku. Dlatego pielgrzymki gromadnej zaniechaliśmy, a uczestnicy bocznemi miejscami ominęli piękny Pleszewski most, by bez haraczu złożyć pokłon Matce Boskiej Turskiej. Obecnie więc nawet pielgrzym nie może być spokojny w drodze musi być przygotowany, że co kilka klm. będą drzeć z niego skórę różni drogomistrze.

Pielgrzym.
Baranowski.

Blizanów, dnia 2. 6. 1925 roku.

Z uroczystości wioślarskich.

Odświętnie wyglądała w sobotę przystań wioślarska, zgromadziła bowiem nad brzeg Prosny liczny zastęp druhów-wioślarzy i przedstawicieli społeczeństwa miejscowego, którzy przybyli aby uczestniczyć w uroczystości chrztu nowych łodzi. Przystań przybrano pięknie zielenią, łodzie nowe girlandami i ustawiono je nad brzegiem.

O godz. 7 i pół wiecz. rodzice chrzestni przystąpili do swoich łodzi, poczem aktu poświęcenia i chrztu łodzi dokonał kapelan Tow. ks. Nieznański, który też wygłosił do obecnych okolicznościowe przemówienie, a następnie przemawiał prezes Tow. p. Jan Motylewski, zachęcając wioślarzy do krzewienia sportu.

T-wu Wioślarskiemu przybyły następujące łodzie: 1) wyścigowa rasowa 4-wiosłowa „Grunwald" chrzestni: prezesowa T. Wioślarek p. Koźmińska i druh Falkowski; półbąki (czwórki): 2) „Wicher" chrzestni pp. Szyszczyńska i E. Sikorski, 3) „Grom" —pp. Sikorska i Szyszczyński, spacerowe: 4) „Syrena"—pp. Pawłowska i Janaszewsk, 6) „Figlarka" —pp. Olszewska i prezydent Szarras, 7) „Jaś"—pp. Mrowińska i Bukowiński, 8) „Małgosia"—pp. Bukowińska i Mroziński, 9) „Strumyk" pp. Szarrasowa i dr. Pawłowski.

Po ceremonji na przystani wszyscy obecni udali się do lokalu klubowego, gdzie odbył się wspaniały raut. I tu dzięki gospodarzom, przybrano pięknie salę i rzęsiście ją oświetlano, co czyniło piękne wrażenie. Na sali ustawiono przeszło 40 stolików, zabrakło ich dla spóźniających się. Program rautu rozpoczął chór Tow. Wioślarskiego pod dyr. p. M. Jasińskiego, odśpiewawszy „hasło" i pieśń „Jak lot orlich skrzydeł". Występ chóru uczynił na obecnych dodatnie wrażenie, owacyjnie go przyjmowano i życzyć należy, aby się „Lira" śpiewacza utrzymała stale i częściej występowała. Następny numer wypełniła symfoniczna orkiestra 29 p. S. K. pod dyr. kap. Ksionka, dalej pięknie deklamował p. Kobusiewicz, w którym Kalisz posiadł siłę pierwszorzędną: piękna wymowa, bajeczna pamięć. Mamy nadzieję, że p. K. częściej wystąpi w Tow. Wioślarskiem.

Punktem kulminacyjnym był występ tenora opery bydgoszczskiej p. Dziedzickiego, kaliszanina, który jak z rogu obfitości, wyrzucał na salę perły pieśni polskiej. Owacjom i oklaskom nie było końca, to też p. D., będąc przy dobrym głosie, dorzucił wiele piosenek ze swego bogatego repertuaru. Dzielnie i z wielką znajomością rzeczy akompanjował do śpiewu p. Koszutski.

W tym samym porządku wykonano numery części drugiej.

Całość sprawiła na słuchaczach miłe wrażenie, czas szybko mijał i nie spostrzeżono nawet, że było już po północy. Bezpośrednio po tem rozpoczęły się tańce, które trwały do rana.

Rauty w Tow. Wioślarskiem mają już ustaloną sławę, ściągają licznych gości, którzy w miłej atmosferze przepędzają sympatycznie kilka godzin, dlatego też pod adresem Zarządu wyrażamy życzenie, aby podobne wieczorki częściej urządzano.

Za sobotnią uroczystość i zabawę gospodarzom—„cześć"!. S.

KRONIKA

— **Zgon**. W dniu 8 b. m. zasnął w Bogu ś. p. Henryk Neuman, prowizor farmacji i obywatel miasta Kalisza. S. p. Henryk Neuman cieszył się zasłużoną sympatją w szerokim kole swoich znajomych.

— **Z „Mozajki"**. Sympatyczny zespół „Mozajki" w Teatrze Letnim wystąpił w sobotę, dnia 6 bm., z nowym nader udatnym programem. Program ten rozpoczyna operetka jednoaktowa, o typie farsowym p. t. „Swaty w Dahomeju". Fabuła tej arcyzabawnej historji osnuta jest na tle nieporozumień w jednej z kolonji francuskich, będących skutkiem nieznajomości panujących tam praw i obyczajów. Tempo akcji utrzymano bez zarzutu. P. Jóźwiak w roli francuskiego przemysłowca bardzo dobry, urocza jego córka (p. Sirotina) jest naprawdę urocza. Zasłużone okiaski zbiera para „dzikich"—kacyk (dyr. Dolski) i służąca (p. Bolesławska). Całość bardzo wesoła i publiczność się bawi dobrze. Na podkreślenie zasługuje ładna dekoracja.

Część koncertową rozpoczyna rodzina Halamas tańcem włoskim, odtańczonym precyzyjnie z iście południowem temperamentem. P. Sułkowska zaśpiewała doskonałą piosenkę o Kaliszu oraz szereg innych ze swego repertuaru. P. Sirotina w pieśniach lirycznych jest bardzo dobra, rozporządza ona bardzo bogatym materjałem głosowym, może tylko nieco mało wyszkolonym. W ekscentrycznym numerze muzykalnym wystąpili Halamowie. Najmłodsza latorośl tego rodu w tańcu bojarskim bajeczna. Bardzo ładnie wypadła również lezginka. P. Kawecki jako wykonawca i dowcipny couferancier powodował wybuchy śmiechu.

Wesoły ten program będzie powtarzany codziennie aż do soboty.

— **Motorówka**. Od kilku dni kaliszanie mają świeże urozmaicenie. Oto chodzi motorówka do Piwonic. Ponieważ przejazd jest tani, więc jest stale przepełnioną. — Motorówka jest wyjątkowo silnie zbudowaną, wygodną i niewywrotną, chodzi też dość szybko.

— **Nareszcie**. Nareszcie Urząd pocztowy przystąpił do gruntownego remontu swej siedziby. Spodziewamy się, że w nowym otynkowaniu gmach ten utraci swój „istinno ruski" styl z nad Kazania i Samary.

— **Osobiste**. Sekretarz Urzędu Skarbowego podatków i opłat skarbowych w Kaliszu, Tomasz Galewski na własną prośbę przeniesiony został na stanowisko Referenta do Izby skarbowej w Lublinie.

— **Fałszerstwo dokumentów**. Chowacki Monek, zam. w Będzinie został aresztowany za podrobienie dowodu osobistego.

— **Kradzież**. Plociński Ignacy zam. ul. Dobrzecka Nr. 23, zameldował o kradzieży prześcieradła Erlich Icek, zam. Szopena 16, zameldował o kradzieży hebli stolarskich wart. 48 zł.

— **Urząd Skarbowy przystępuje do energicznej egzekucji zaległych podatków**. Urząd Skarbowy w Kaliszu podaje do wiadomości płatnikom podatku dochodowego, przemysłowego od obrotu i gruntowego, że na skutek polecenia Izby Skarbowej Łódzkiej przystępuje z dniem 8.VI.1925 r. do wzmożonej egzekucji zaległych wyżej wspomnianych płatników.

W tym celu Urząd Skarbowy deleguje cały rozporządzalny personel do egzekucji na przeciąg 1-go miesiąca w m. Kaliszu i powiecie.

— **Przebieg poboru**. Jak nas informują wykrycie afery Fuks-Zapłatyński wpłynęło bardzo dodatnio na przebieg i wyniki obecnie odbywającego się poboru wojskowego. Wedle dotychczasowych obliczeń przybliżonych, zwalnianych jest skutkiem niezdolności do służby wojskowej od 10 do 15% rekruta. Również zupełnie zadawalniający jest procent stawiających się do poboru.

— Z DZIAŁALNOSCI PANSTWOWEGO URZEDU POSREDNICTWA PRACY w KALISZU w miesiącu maju.

W przeciągu miesiąca kwietnia w Urzędzie Kaliskim było ogółem 2366 zgłoszeń o pracę.

Z tego Urząd załatwił 767; pozostaje do umieszczenia 1599 bezrobotnych w tem 330 kobiet.

Ubytek 767 bezrobotnych nastąpił w 65 wypadkach na skutek uruchomienia warsztatów pracy.

252 robotników zatrudniono przy robotach publicznych.

220 osób wysłano do robót do Francji.

242 osoby zatrudniono w inny sposób.

W tymże maju utraciło pracę 358 robotników na skutek zamknięcia warsztatów pracy., 131 osób na skutek zawieszenia robót publicznych i 244 osoby na skutek innych przyczyn.

Teren działalności P. U. P. P. w Kaliszu obejmuje 6 powiatów dorzecza Prosny i Warty.

Ogólna przybliżona liczba bezrobotnych na tym terenie wynosi około 2200 osób. Z tego na samo miasto Kalisz i powiat kalisk przypada niemniej 1200 0sób z czego imiennie zajerestrowanych w Urzędzie 1170 osób.

Z liczby ogólnej bezrobotnych uprawnionych do pobierania zasiłków z Funduszu Bezrobotnych jest zaledwie 254 bezrobotnych.-

— „SWIAT KUPIECKI" Ukazał się 5-ty numer tygodnika „Swiat Kupiecki", Organu Rady Związków Towarzystw Kupieckich na Polskę Zachodnią. Na treść pisma składa się m. in. rozprawa na temat właściwej definicji handlu komisowego i polemika w tym względzie z interpretacją władz skarbowych; prócz tego są poruszne nader aktualne sprawy: urlopów wakacyjnych w handlu i przemyśle, sprawa wzmożenia wywozu, międzynarodowe taryfy i przewozy kolejowe, jak również stałe przeglądy spraw krajowych i zagranicznych. Zwracamy uwagę na b. cenny spis firm polskich w Gdańsku oraz informacje o pierwszej Pomorskiej Wystawie Rolniczo-Przemysłowej w Grudziądzu.

Adres Redakcji — Poznań, ul. Pocztowa 31.

Ś. † P.

HENRYK NEUMANN

PROWIZOR FARMACJI, OBYW. m. KALISZA,
po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, zmarł 8 czerwca r. b., przeżywszy lat 48.

Wyprowadzenie zwłok z kościoła ewangelickiego na cmentarz miejski do grobu rodzinnego nastąpi w środę, dn. 10 czerwca o godz. 5-ej po poł.

Na smutny ten obrzęd zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w głębokim smutku **Żona, syn i rodzina.**

Rozporządzenie

Ministra Skarbu z dn. 30 maja 1925 r.

w sprawie przesunięcia na rok podatkowy 1925 terminu do składania zeznań o dochodzie z art. 48 ustawy o państwowym podatku dochodowym (Dz. U. R. P. nr. 77 z r. 1923 poz. 607).

Na podstawie części drugiej art. 122 ustawy o państwowym podatku dochodowym (Dz. U. R. P. nr 77 z r. 1923 poz. 607) zarządza się co następuje:

§ 1. Termin do składania zeznań o dochodzie przez osoby fizyczne, spadki wakujące, (nieobjęte) i osoby prawne przesunięty na bieżący rok podatkowy, rozporządzeniem Ministra Skarbu z dnia 30 marca 1925 r. (Dz. U. R. P nr. 38 poz. 261) do dn. 31 maja 1925 r., odracza się dla wymiaru podatku dochodowego za r. 1925 do dnia 30 czerwca 1925 r.

§ 2. Do dnia 30 czerwca 1925 r. również odracza się termin wyznaczony w art. 16. ustawy z dnia 18 marca 1925 r. (Dz. U.R.P. nr. 36 poz. 342) do uiszczenia połowy podatku, przypadającego od zeznanego dochodu.

§ 3. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister Skarbu (—) W. GRABSKI.

BIULETYN

SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ" Państwowej Sieci Meteorologicznej PRZY SEJMIKU

w dn. 8 czerwca 1925 r. godz. 7-a rano.

1) Ciśnienie powietrza	757.8
2) Kierunek wiatru	N
3) Siła wiatru	1 m/s
4) Stan nieba	pogodnie.
5) Wilgot. bezwzględna	7.7
6) Wilgot względna	86%
7) Temp. powietrza	+9 7
8) Ilość opadów (z doby ubiegł. zaczyd.)	—
9) Najwyż. temp (z doby ubiegł.)	+20.0
10) Najniż. temp (z doby ubiegł.)	+6.1
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm. 1 g. pp.	+1.51

Giełda Warszawska w Złotych.

New-Jork	5.18½
Londyn	24.86
Paryż	0.20.9½
Szwajcarja	100.35
8% pożycz. zł.	8. 0
5% poż. prem. konw	5
Bony zł. S II A. 5% poż. Kon.	
Listy Zast. T. K. Ziem.	28.50
Listy zast. K.T. Z. dolarowe	

Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp. Redaktor A. RADWAN.